

Aktualność aspektu napominania w charyzmacie służi Bożego o. J. L. Dehona – Założyciela Zgromadzenia Najświętszego Serca Jezusowego

Wstęp

Wiek XIX, należy w historii Francji do wyjątkowych okresów pod względem polityczno – religijnych i społeczno – gospodarczych przemian. W dziedzinie życia gospodarczego, Francja, podobnie jak i inne kraje była w trakcie wprowadzania w życie kapitalistycznego systemu gospodarczego. Pociągało to za sobą wiele problemów. Do nich należały min. znaczny wzrost bezrobotnych, szerząca się nędza, poniżanie godności człowieka, bezwzględny wyzysk robotniczych rzesz czy rażąca niesprawiedliwość. Taka sytuacja nie mogła pozostać bez wpływu na moralno-duchowną stronę życia ówczesnego pokolenia ludzi, zwłaszcza świata robotniczego. Obok szerzącej się nędzy materialnej, rozszerzała się nędza moralna i duchowna. Przejawem tego drugiego rodzaju nędzy były min. szerzące się pijaństwo i rozwiązłość. Szybko wzrastała liczba rozwodów, nie ślubnych dzieci, rosła liczba kradzieży i nieuczciwość. Do ludzkich serc wkradała się rozpacz, beznadziejność, brak sensu życia, co pociągało wzrost samobójstw. Rozwój kapitalistycznej gospodarki opartej na zasadach filozofii Oświecenia oraz liberalizmu ideologicznego i ekonomicznego, prowadził do głębokiego kryzysu życia religijnego. Francja, będąca od dawna pod wpływem filozofii Renesansu oraz idei zapoczątkowanych przez Wielką Rewolucję z roku 1789, konsekwentnie dążyła do całkowitego ograniczenia, co więcej do wyeliminowania wpływu Kościoła i religii na życie społeczno – gospodarcze. W wieku XIX ścierają się więc poglądy liberalne z religijnym dziedzictwem pierworodnej córki Kościoła. Proces niszczenia struktur kościelnych faworyzują kręgi ludzi, którzy dostali się do władzy. Są to kręgi ludzi wrogo nastawionych do Kościoła i religii. Taki rozwój sytuacji doprowadza Francję na skraj duchowo – moralnego bankructwa. Mimo wszystko, wbrew ciągłemu prześladowaniu Kościoła oraz pomimo otwartej walki z wartościami chrześcijańskimi, wiek XIX dzięki

duchownemu dziedzictwu, którego nie udało się zniszczyć, a także dzięki zaistnieniu na arenie życia społecznego wielkich autorytetów duchowo – moralnych, staje się czasem powstawania ruchów charyzmatycznych oraz zakładania nowych zgromadzeń zakonnych, które dążą do odnowy moralno – duchowej i do odbudowania zniszczonych struktur kościelnych. Na wspomnianą odnowę wielki wpływ posiadają objawienia Matki Bożej w Lourdes, w La Salette oraz w Paryżu¹. Wśród wielu ruchów charyzmatycznych bardzo żywo oddziałyujących i twórczo wpływających na odnowę moralną współczesnego pokolenia osób, należy podkreślić tak zwany ruch ofiarniczy, korzeniami sięgający objawień w Paray-le-Monial, którego jednym z głównych celów była idea miłości i wynagrodzenia Bożemu Sercu za grzechy. Tenże ruch „wiktimalny” zafascynował Założyciela Zgromadzenia Księży Najświętszego Serca Jezusowego, sługę Bożego o. Jana Leona Dehona (1843-1925). Idee wynagrodzenia tak dalece wpłynęły na sł. Bożego o. J.L. Dehona, że stały się jednym z głównych elementów tworzących dehoniański charyzmat².

Jakkolwiek poprzez integrację do istoty charyzmatu dehoniańskiego idei wynagrodzenia przez miłość, został bardziej wyeksponowany element wynagrodzenia Bogu za grzechy, na samą ideę wynagrodzenia trzeba by spojrzeć w kontekście historii zbawienia i poprzez Objawienie. Z pomocą w dostrzeżeniu genezy wynagrodzenia przychodzi więc Pismo święte Starego i Nowego Testamentu.

Interesująca i ważna w poszukiwaniach genezy wynagrodzenia jest już pierwsza księga Pisma świętego Starego Testamentu – księga Rodzaju. W niej się dowiadujemy jaka była główna przyczyna pojawienia się grzechu w życiu pierwszych ludzi stworzonych na obraz Boży i Boże podobieństwo.

Biblijny obraz upadku pierwszych ludzi jasno ukazuje starcie się osobowego zła z osobowym dobrem. Ofiarą tego starcia staje się człowiek obdarzony nie tylko darem życia ale darem wolnej woli. Analiza dramatu jaki rozegrał się w raju doprowadza do wniosku że Bóg, słusznie obrażony i zasmucony neposłuszeństwem ludzi, nie może w żaden sposób oczekiwać z ich strony

godnej rekompensaty czy zadośćuczynienia. Używając prostszy obraz, ludzie których natura została poplamiona grzechem pierworodnym, nie byli zdolni powiedzieć Bogu „przepraszam”. Mógł to jedynie uczynić ktoś godny Boga który by to uczynił w imię człowieka. Dlatego potrzeba było aby przyszedł ktoś kto będzie człowiekiem ale z nie poplamioną naturą. Potrzeba było kogoś kto by zapłacił należny Bogu dług. W tym miejscu należy przypomnieć, to że już w Raju, po upadku i po zapowiedzi Boga, że taki ktoś się pojawi, Bóg zaczyna realizować zbawczy plan, którego głównym wydarzeniem jest wcielenie drugiej Boskiej osoby. O tym wspomina min. święty Paweł apostoł w liście do Galatów: „Gdy jednak nadeszła pełnia czasu, zesłał Bóg Syna swego, zrodzonego z niewiasty, zrodzonego pod Prawem, aby wykupił tych, którzy podlegali Prawu, abyśmy mogli otrzymać przybrane synostwo” (Gal. 4, 4-5).

W związku z zaistnieniem grzechu pierworodnego, który pociągnął za sobą konieczność wynagrodzenia, wypada zwrócić uwagę na jeszcze jedną znaczącą okoliczność. Otóż pierwsi ludzie przekroczyli Boży zakaz wyrażony w symbolu spożywania zakazanego owocu, pod wpływem osobowego zła wyrażonego w symbolu węża. W przeciągu historii dziejów nie brakowało poglądów że osobowe zło jest dziełem Stwórcy, gdyż Bóg jest stwórcą wszystkiego. Opis stworzenia świata nic o tym nie mówi. Księga Rodzaju relacjonuje że przed tym, jak wszystko inne zaczęło istnieć na świecie: „Ziemia zaś była bezładem i pustkowiem: ciemność była nad powierzchnią wód a Duch Boży unosił się nad wodami” (Rdz. 1. 2).

Pewne światło na ten problem może rzucać ostatnia księga Nowego Testamentu – Apokalipsa świętego Jana, w której św. Jan pisze o walce Michała i jego aniołów ze smakiem³. Wyjaśnienie wiersza siódmego, z rozdziału dwunastego, zamieszczone w Biblii Tysiąclecia mówi o jednym obrazie który ujmuje wszystkie napaści i porażki złych duchów od początku do końca świata. W takim razie dopuszczalne jest przyjęcie hipotezy że ów obraz dotyczy pra przyczyny dramatu jaki rozegrał się jeszcze przed po-

jawieniem się pierwszych ludzi. Dotyczy to sytuacji o której uczy Kościół, to znaczy chodzi o bunt czystych duchów który skończył się dla nich największą tragedią to znaczy natychmiastowym odrzuceniem zbuntowanych aniołów i zaistnieniem tego co dziś nazywamy piekłem⁴. Na tak zarysowanym tle łatwiej jest zrozumieć aspekt napominania obecny w idei wynagrodzenia Bogu za ludzkie grzechy. Zaproponowane w tytule zagadnienie można rozważać w trzech aspektach: biblijnym, historycznym oraz ściśle związane z życiem i działalnością sł. Bożego o. J. L. Dehona. Taka też będzie struktura niniejszego opracowania.

1. Biblijne przesłanki związane z napominaniem

Jako punkt wyjścia do prześledzenia na kartach Objawienia elementu napominania może posłużyć opis upadku pierwszych ludzi. Jak było wspomniane we wstępnej części Bóg Ojciec nie mógł być obojętny na to co się stało. Ale nie należy zapominać o tym, że przed tym jak pierwsi rodzice przekroczyli ustalony przez Boga zakaz, Bóg ich przestrzegał przed konsekwencjami przekroczenia i złamania Jego woli. Niestety wbrew temu że zostali pouczeni powiedzą Bogu „Non Serviam”. Pełen dramatu jest dialog Boga z pierwszymi rodzicami, po popełnieniu przestępstwa nieposłuszeństwa. Bóg boleśnie przeżywa to co się wydarzyło, zapowiada konsekwencje ale nie cofa swojej miłości. co więcej w tak zwanej „Protoewangelii” zapowiada przyjście na świat Mesjasza.

Niestety zgubne następstwa grzechu pierworodnego zaczynają szybko przynosić cierpkie owoce. Do nich należy min to, że za ludźmi idzie ciągle powtarzające się w różnych postaciach „Non Serviam”. Bóg się nie zraża ani nie zniechęca buntem coraz to nowych pokoleń, co widać wyraźnie w realizacji zapowiedzi przyjścia Mesjasza. Bóg poprzez proroków ciągle napomina ludzi i wzywa ich do nawrócenia. Niestety, oporna ludzka natura w wielu wypadkach nie jest skłonna do uległości i słuchania proroków. Dlatego prorocy w nie jednym wypadku bardzo ostro i zdecydowanie piętnują szerzące się zło, co prowadzi do męczeńskiej śmierci nie

jednego z nich. Klasycznym przykładem ostrego karcenia wywołującego gwałtowne reakcje ze strony słuchaczy jest choćby prorok Izajasz, Jeremiasz czy Amos. Ze smutkiem trzeba stwierdzić, że ten sam los spotka bezpośredniego poprzednika Zbawiciela, św. Jana Chrzciciela jak również samego wcielonego syna Bożego i jego bliższych czy wszystkich dalszych następców.

Nowotestamentalne biblijne teksty, które są świadectwem życia i działalności Jezusa Chrystusa nie ukrywają takich spięć ówczesnego środowiska religijnego i elit politycznych z tym co głosi wcielone Boże Słowo. Autorzy Ewangelii ukazują Jezusa Chrystusa w pewnych sytuacjach ostro reagującego na zło moralne i duchowe. Przykładem może tu być choćby tekst z Ewangelii wg. św. Mateusza z 23 rozdziału, w którym jak refren powtarza się Jezusowe „Biada wam”. Jak było zaznaczone Jezus, wbrew odrzuceniu Go, konsekwentnie realizuje wyznaczony Mu przez Ojca zbawczy plan, którego integralną część stanowi założenie pierwszych struktur Kościoła poprzez wybór kolegium apostołskiego z widzialną hierarchią oraz wyposażenie tegoż Kościoła w potrzebne środki do realizacji powierzanej mu misji, która będzie trwać aż do skończenia świata. Po dokonaniu szczytowego aktu wykupienia przez śmierć na krzyżu, dzieło zapowiedziane w Raju zostaje dopełnione w dzień Pięćdziesiątnicy. Wtedy przychodzi obiecany Duch Święty i Kościół zaczyna pełnić swoje zbawcze posłanie. Niestety wraz z tym spełniają się niemal od razu słowa Jezusa wypowiedziane do apostołów: „Nie jest uczeń nad mistrza, mnie prześladowali aj was prześladować będą”. (J. 15, 18-19). Tę prawdę potwierdza w pełni Pismo święte Nowego Testamentu, zwłaszcza Dzieje Apostolskie, które podają obszerną i szczegółową informację o śmierci świętego Szczepana. W związku z rozważanym aspektem napominania wyjątkowego znaczenia nabiera mowa św. Szczepana poprzedzająca jego ukamienowanie. Dzieje Apostolskie, w końcowej części siódmego rozdziału opisującego ostatnie chwile życia świętego męczennika w wierszach 51-53, wyraźnie ukazują ostrość napomnienia, które kończy się dla Szczepana męczeńską śmiercią: „Twardego karku i opornych

serc i uszu! Wy zawsze sprzeciwiacie się Duchowi Świętemu. Jak ojcowie wasi, tak i wy. Ktoregoś z proroków nie prześladowali wasi ojcowie? Pozabijali nawet tych, którzy przepowiadali przyjsie Sprawiedliwego. A wyście zdradzili Go teraz i zamordowali. Wy, którzy otrzymaliście Prawo za pośrednictwem aniołów, lecz nie przestrzegaliście go. Gdy to usłyszeli, zawrzały gniewem ich serca i zgrzytali zębami na niego. A on pełen Ducha Świętego patrzył w niebo i ujrzał chwałę Bożą i Jezusa stojącego po prawicy Boga. I rzekł: Widzę niebo otwarte i Syna Człowieczego, stojącego po prawicy Boga. A oni podnieśli wielki krzyk, zatkali sobie uszy i rzucili się na niego wszyscy razem. Wyrzucili go poza miasto i kamienowali..." (Dz 7,51-57). Niestety według zapowiedzi Jezusa Chrystusa męczennicka śmierć nie ominie wszystkich apostołów oprócz św. Jana, któremu Jezus powierzy inne zadanie. Do grona pierwszych męczenników dołączy także nawrócony na wiarę św. Paweł Apostoł. Przed tym jednak, tak św. Paweł jak i św. Piotr czy św. Jakub, pozostawia po sobie bogatą spuściznę zapisaną w formie listów, w których znaczne partie mają postać ostrych napomnień⁵.

W związku z rozważanym aspektem napominania nie można pominąć milczeniem pewnego faktu związanego z działalnością założonego przez Jezusa Chrystusa Kościoła. W zasadzie cała, licząca dwa tysiące lat historia nowotestamentalnego chrześcijaństwa potwierdza że Kościół a w nim obecny poprzez działającego w nim Ducha Świętego, Chrystus jest, był i będzie „znakiem któremu sprzeciwiać się będą” (Łk 2,34). Również i dzisiaj, podobne jak w przeszłości Jezus, przez swoich zastępców, napomina kolejne generacje ludzi z których poważna część jest głucha na Boże wołanie, albo buntuje się przeciw temu napominaniu. W przeszłości ale i w teraźniejszości skrajnym wyrazem buntu wobec Boga jest wielki poczet świętych męczenników. Nie brak wśród nich tak zwanych „białych męczenników”, ludzi prześladowanych i piętnowanych za jasność poglądów i za głoszoną prawdę. Do nich zdaje się należeć sł. Boży o. J. L. Dehon, założyciel Zgromadzenia Księży Najświętszego Serca Jezusowego.

2. Niektóre wybrane przesłanki historyczne dotyczące aspektu napominania

Gdy chodzi o chronologiczny rozwój sytuacji w rozważanym aspekcie, zadanie napominania przejmą po apostołach tak zwani Ojcowie Kościoła. Są oni kontynuatorami katechezy apostoelskiej i wiernymi stróżami depozytu wiary, przekazanego im przez Apostołów. Są oni również świadkami interpretacji Ewangelii w zmieniających się geograficznie okolicznościach i warunkach jej głoszenia. Dzieła Ojców Kościoła mają przeważnie homiletyczny charakter sprzyjający napomnieniu wiernych⁶.

Zasadniczo mówi się o dwóch głównych grupach Ojców Kościoła. Pierwszą stanowią Ojcowie Apostolscy i Apologeci. Drugą grupę tworzą Ojcowie czasów pokonstantyńskich. Do pierwszej grupy Ojców Kościoła należy św. Klemens który w swoim pierwszym liście do Koryntian nawiązał do nauki św. Pawła Apostoła o Mistycznym Ciele Chrystusa i daje w nim min. następujące wskazania: „Niech więc całe ciało nasze zachowane będzie w Jezusie Chrystusie i niech każdy ulega bliźniemu swemu, w miarę daru, jaki otrzymał: silny niech osłania słabego, a słaby niech poważa silnego, bogaty niech wspiera ubogiego, a ubogi niech dzięki składa Bogu, że mu dał do-brodziejstwa, który zaradził biedzie jego. Mądry niech okazuje swą mądrość nie w słowach, lecz w dobrych skutkach”⁷.

Bardziej zdecydowane napomnienia dotyczące pomocy ubogim spotykamy w tak zwanych pismach zaliczanych do zespołu Ojców Apostolskich. W liście Barnaby czytamy min.: „Ułam łąkącym swego chleba, a gdy ujrzysz nagiego, przyodziej go; bezdomnych wprowadź do domu swego a gdy ujrzysz upokorzonego, nie wynoś się nad niego, ani się nie odwracaj od krewnych rodu swego”⁸.

Zdecydowanie o obowiązkach dzielenia się z biednymi mówi autor Hermas w swym piśmie „Pasterz”: „Którzy macie dostatek i nie dzielcie się z ubogimi. Patrzcie oto sąd się zbliża. Wy tedy, którzy macie za wiele, szukajcie tych, którzy głód cierpią (...) Baczcie więc wy, którzy nadużywacie bogactwa swego, by biedni nie jęczeli”⁹.

Obowiązek świadczenia na rzecz bliźnich bardzo szeroko pojmuje i uzasadnia „Didache tu Kyriu dia ton dodeka apostolon tois ethnesin”, zbiór nakazów moralnych, modlitw, przepisów liturgicznych i zarządzeń organizacyjnych pierwszych wspólnot chrześcijańskich. Czytamy tam min.: „Nie odwracaj się od biedaka, ale podziel się wszystkim z bratem twoim; i nie zwij niczego własnością, albowiem jeśli macie wspólny udział w nieśmiertelności, tedy ileż więcej w rzeczach znikomych”¹⁰.

W tej samej pozycji jest podkreślone, że ci, którzy gonią za zyskiem znajdują się na drodze śmierci¹¹.

W ramach bardziej zdecydowanych napomnień na uwagę zasługuje wspomniany już List Barnaby. W pewnej partii tegoż listu jest mowa o zmianach ustrojowych: „Rozwiąż wszelkie więzy nieprawości, rozplącz sidła wymuszonych układów, wypuść uciśnionych na wolność i podrzyj wszelką niesprawiedliwą umowę”¹².

Wśród Ojców pokonstantyńskich nie brakuje przedstawicieli którzy w sposób zdecydowany piętnują zło społeczne i moralne poprzez nauczanie i napominanie. Taki styl reprezentuje min. św. Bazyli, który potępia złe używanie posiadanych dóbr materialnych oraz ich pożądanie czy pogoń za nimi¹³. Potępia św. Bazyli tych, którzy zamiast przeznaczyć nadmiar dochodów na pomoc bliźnim posługuje się nimi jako narzędziem zysku, wypożyczając je na wysokie procenty. Zwalcza zresztą nie tylko lichwę kredytową, ale towarową i usługową, to znaczy potępia tych, którzy wykorzystując trudną, przymusową sytuację bliźnich starają się wycisnąć z nich jak największe zyski¹⁴.

Najbardziej radykalnym spośród Ojców Kościoła tego okresu jest św. Jan Chryzostom. Chryzostom stwierdza w swoich kazaniach min. że rozwarstwienie społeczne i podział na bogatych i biednych jest w cesarstwie tak wielki, iż są to w gruncie rzeczy dwa zupełnie odrębne światy. Jest nawet mowa o dwóch odrębnych państwach. A przecież gdyby nie biedni, twierdzi Chryzostom, gdyby nie ludzie pracy, wyzyskiwani przez możnych, zabrakłoby wszystkim najkonieczniejszych środków do życia. Przy tym Chryzostom podkreśla, że do pracy obowiązani są wszyscy

i nikt nie ma prawa żyć z pracy innych. Święty Jan Chryzostom zwalczał nadmierne rozwarstwienie majątkowe i występował ostro w obronie biednych i uciśnionych. Ton i siła jego wystąpień przysparzały mu oczywiście wrogów w najwyższych sferach¹⁵.

Chryzostom w kwestii własności jest dość radykalny. Twierdził że dobra ziemskie oddane przez Boga do użytku wszystkich ludzi, a więc zasadniczo są własnością wszystkich i z prawa naturalnego wszyscy są upoważnieni do ich użytkowania. Występuje z całą bezwzględnością przeciw nadużyciom własności ze strony możnych i przeciw ich uchylaniu się od wypełniania obowiązków ciążących na własności, oraz przeciw wyzyskowi przy pomocy własności. Wypowiada się za własnością wspólną jako stanem idealnym i jest zdania, że należy brać za wzór także w życiu Kościoła konstantynopolańskiego pierwszą jerozolimską gminę chrześcijańską. Z chwilą bowiem kiedy padną słowa: „moje – twoje”, zaczyna się wśród ludzi walka. Chryzostom widząc w swej stolicy przepych i zbytek bogaczy, sąsiadujący ze skrajną nędzą rzuca na nich gromy broniąc praw biedaków do ludzkiego życia oraz do korzystania z dóbr i bogactw ziemi¹⁶.

W podobnym, choć mniej ostrym tonie wypowiadają się w kwestii trudnych problemów społecznych św. Atanazy (+ 397) jak i św. Hieronim (+ 419). W okresie swej rzymskiej działalności, zwalczają nadmierne gromadzenie bogactw oraz ich nadużywanie, pogoń za przyjemnością, a także nieuczciwość w zdobywaniu majątków. Hieronim z właściwym sobie temperamentem wyraża opinię, że wszelkie bogactwa płyną z nieprawości, a bogacz albo sam jest niegodziwcem, albo spadkobiercą niegodziwca¹⁷.

Wraz z upływem czasu pojawiają się w historii Kościoła i świata osobowości które podejmą napominanie ale zmieni się jego charakter. Z homiletycznego przejdzie w formę pisanych wypowiedzi i analiz. Do takich osób należy św. Augustyn (+ 430).

Jest to wyjątkowa osobowość która pozostawiła po sobie bogatą spuściznę literacką. Wśród pism składających się na dorobek literacki na szczególną uwagę zasługuje doktryna o państwie gdzie najwyraźniej widać zdecydowany ton napominania. W ra-

mach zadań państwa św. Augustyn widzi głównie troskę o pokój i zapewnienie obywatelom bezpieczeństwa zewnętrznego i wewnętrznego ładu społecznego. Osiągnięcie tego aktywnego pokoju jest nie możliwe bez sprawiedliwości, która musi się znajdować u podstaw wszelkiego porządku politycznego. Państwo, twierdzi św. Augustyn, w którym brak jest sprawiedliwości, kieruje się jedynie żądzą podboju i chciwością. Nie jest to prawdziwe państwo, lecz jak się wyraża Augustyn: „*unum magnum latrocinium*”. Dlatego Augustyn wyróżnia dwa rodzaje państwa: państwo ziemskie, kierujące się miłością własną, samolubstwem i żądzą podbojów, oraz państwo niebieskie (chrześcijańskie, Boże), kierujące się sprawiedliwością i miłością chrześcijańską¹⁸.

W poczcie ludzi, którzy podjęli wysiłek zgłębiania problematyki społeczno – religijnej, nie sposób nie wspomnieć jednego z największych autorytetów moralnych, którym jest św. Tomasz z Akwinu. Jego gigantyczny wysiłek intelektualny który zaowocował bogactwem i wszechstronnością przemyśleń wyrażonych na piśmie jest niepodważalny i reprezentuje bezcenną wartość oraz niezmienną aktualność. Dzieła Tomasza z Akwinu nie mają zasadniczo charakteru homiletycznego. Są to rozprawy naukowe. Należą do swoistego rodzaju wspomnień które niewątpliwie nie łatwo przyjmowali i przyjmują ludzie wyrażający odmienne poglądy a zwłaszcza ludzie wrogo ustosunkowani do chrześcijańskich wartości.

Z napominania w imię dobra wspólnego nie rezygnują liczni przedstawiciele żyjący w nowożytnych czasach. Podobne jak w wypadku kończącego się Średniowiecza, napominanie przyjmuje bardziej charakter piśmienniczy czy literacki.

Do osób które poprzez twórczość literacką gwałtownie przeciwstawiają się w formie protestu przeciw szerzącemu się złu moralnemu należy Tomasz Morus, autor publikacji która ma tytuł „*Utopia*”. Opowiadanie poprzedza surowa krytyka stosunków społecznych panujących w Anglii. Autor karci chciwość i ambicję angielskich magnatów, którzy starają się za wszelką cenę rozszerzać swoje posiadłości, prowadzą życie pełne przepychu, otaczają się całymi zastępami sług i zamykają oczy na nędzę, jaka się wo-

kół nich szerzy. Morus przeciwstawia się przekonaniu, że łatwiej jest rządzić biednymi, aniżeli bogatymi. Przeciwnie spokój i ład może istnieć w państwie tylko wtedy, kiedy wszyscy obywatele cieszą się dobrobytem¹⁹.

Do jednego z największych wydarzeń które było ostro krytykowane ze strony środowisk religijno – kościelnych, ale nie tylko, należy Wielka Rewolucja Francuska z roku 1789. wśród znaczących osób które w sposób zdecydowanie negatywny oceniają sytuację społeczną zaistniałą po Rewolucji Francuskiej należy François – Emanuel Foderé (+ 1845). Ten to lekarz i działacz społeczny a równocześnie profesor medycyny w Strassburgu, widzi ostro sytuację społeczną, rozwarstwienie społeczne, nędzę klas niższych i stara się podnieść głos w ich obronie. Interesująca jest jego charakterystyka sytuacji społeczno – gospodarczej Francji i krajów jej podobnych. Biedne są, jego zdaniem te kraje, w których obok wspaniałych budowli, ekwipaży, fabryk, manufaktur i wielkiej ilości towarów, większość rodzin klas pracujących żyje w stanie nędzy. Biedne są kraje, kontynuuje Foderé, które wydają się być bogate dzięki urodzajności ziemi i obfitości zbiorów, lecz wszystko do tego stopnia jest skoncentrowane w rękach wielkich właścicieli, że robotnicy nie mają żadnej innej perspektywy i tak są niepotrzebni, że zdani są jedynie na miłosierdzie. Właściciele bowiem nie są w stanie inwestować prowadząc gospodarkę rabunkową. Biedni są także mieszkańcy miast, twierdzi Foderé, opierający swą egzystencję na gospodarstwach i fabrykach budowanych bez roztropności. Najbiedniejsi są jednak ludzie traktowani tak, jakby w ogóle nie mieli duszy. Foderé nie ogranicza się jednak tylko do oskarżeń, lecz wzywa do reform i postępu, którego warunkiem jest jego zdaniem powszechne nauczanie i podniesienie moralne²⁰.

Inną osobowością, która ma wyraźnie krytyczny stosunek do Rewolucji Francuskiej i nieprawidłowości mających miejsce w życiu społecznym jest F. Le Play (+ 1882). Uzasadnieniem potrzeby gruntownej reformy jest dla Le Playa stwierdzenie faktu, że francuskie życie społeczne uległo degradacji już od dwóch wieków. Mimo, że kraj cieszy się dobrobytem, to nie może znaleźć sposobu rozwiązania

wielu palących problemów społecznych i gospodarczych. Przyczyną tego są zdaniem Le Playa dwie tendencje: z jednej strony bierność społeczna i bezradność w stosunku do istniejącego stanu rzeczy, z drugiej natomiast strony jest to duch przewrotu. W wyniku takiego stanu rzeczy szerzy się i podwaja zło. Oprócz tego rośnie antagonizm społeczny i nienawiść klasowa, a to prowadzi do chronicznej niestabilności życia publicznego i prywatnego w zakresie stosunków pracy i własności, a nawet i życia rodzinnego. Le Play poddaje gruntownej krytyce zasady Rewolucji z 1789 r. Uważa, że jej dogmaty, takie jak wiara we wrodzoną dobroć człowieka, duch nowości i dążenie do zmiany, wiara w determinizm społeczny i prawo do rewolucji są poprostu fałszywe i nie mogą stać się podstawą naprawy stosunków społecznych. Do tych fałszywych dogmatów zalicza także hasła wolności i równości rozumiane w sposób skrajny. W przeciwieństwie do tych haseł prawdziwa reforma społeczna powinna, jego zdaniem, oprzeć się na zasadach prawa naturalnego, na idei wolnej woli człowieka oraz postępu społecznego, który jest możliwy jedynie wtedy, gdy rozwija się zgodnie z zasadami i praktyką moralności chrześcijańskiej. Chodzi więc nie tylko o postęp moralny. Kryterium bowiem szczęścia społecznego jest dla Le Playa pokój społeczny, ale fundamentem tego pokoju może być jedynie prawo moralne, sformowane w Dekalogu, oraz władza społeczna, opierająca się na autorytecie moralnym²¹.

Kolejną osobą która wyraża negatywny pogląd i ocenę życia społecznego jest Paul Bureau (+ 1921). Na skutek podziału myślowego: tradycjonalizmu i progresizmu, twierdzi Bureau, znajdujemy się w obliczu wielkiego chaosu życia zbiorowego. Przyczyną tego stanu rzeczy jest zakłócenie równowagi między moralnością jednostek i potrzebami życia społecznego. Bureau stara się dokonać bilansu osiągnięć i błędów obu tych kierunków. Głównym błędem nowatorów jest, jego zdaniem, przekonanie, że nauki społeczne mogą zastąpić moralność. Głównym natomiast błędem tradycjonalistów jest przeświadczenie że moralność jest drogą do rozwiązania wszelkich trudności w życiu społecznym, gospodarczym i politycznym. Największym jednak błędem dzi-

siejszych czasów, powiada Bureau, jest brak moralności i to moralności dostosowanej do wymogów współczesności²².

W ramach zaistnienia początków katolicyzmu społecznego pojawiają się dalsze nazwiska które wyrażają negatywne poglądy związane ze złą sytuacją społeczną. Do takich osób należy Wilhelm Emanuel von Ketteler (+ 1877), który wierzy w moc Ewangelii i w skuteczność chrześcijaństwa. Ketteler poddaje krytyce nie tylko liberalizm, który jest, jak stwierdza zamienił Europę na rynek pracy, gdzie sprzedaje się niewolników, bo robotnicy popadli w zupełną zależność od kapitalistów. Ostrze jego krytyki kieruje się także przeciw komunizmowi dążącemu do zniesienia własności prywatnej i dalszego pogłębienia tej zależności²³.

Karol von Vogelsang (+ 1890) to kolejna osoba która bardzo krytycznie ocenia sytuację społeczno-gospodarczą. Vogelsang przeciwstawia się przede wszystkim liberalizmowi i kapitalizmowi jako jego konsekwencji, ale także występuje przeciw socjalizmowi. Vogelsang zajmuje się położeniem i stanem klasy robotniczej w sytuacji, w jakiej się ona znalazła w okresie narastającego kapitalizmu. Wyrazem szerzącego się zła społecznego jest jego zdaniem, nędza mas robotniczych, a w ślad za nią różne wady, nałogi i plagi społeczne, jak neomaltuzjanzizm, włóczęgostwo, wzrastająca przestępczość, emigracja itp. Równocześnie rośnie nienawiść klasowa, zaostrza się walka klas. Idzie zatem o ratowanie człowieka, godności ludzkiej, o stworzenie także warunków życia dla klasy robotniczej, w których ludzie ci mogli by być zdolni obudzić w sobie ducha braterstwa i chrześcijańskiej miłości bliźniego. Ludzie ci są ponadto rozproszeni, osamotnieni; robotnik odosobniony nie jest w stanie dźwignąć się z tych wad, przezwyciężyć trudności – przeciwnie, coraz niżej upada. Volgel-sang zdaje sobie sprawę, że taka przebudowa społeczna wymaga czasu i powinna dokonać się w drodze ewangelicznych reform społecznych. Idąc za wzorem Kettelera wysuwa się postulaty dotyczące ochrony pracy, a więc ograniczenia jej czasu, odpoczynku niedzielnego, pracy kobiet w przemyśle, płacy rodzinnej oraz systemu ubezpieczeń społecznych²⁴.

Wpływ idei i koncepcji zapoczątkowanych przez biskupa Kettelera rozszerzył się także na katolików francuskich. Do nich należy min. René de la Tour du Pin (+ 1924), który widzi zagadnienia społeczne kompleksowo. Nie można, jego zdaniem, oddzielać porządku politycznego, społecznego i gospodarczego. Nie można też podejmować próby reformy jednego z nich nie reformując pozostałych. Stanowią one jedną całość i dlatego naprawa ładu społecznego musi obejmować wszystkie. Nie wystarczy, twierdzi wbrew Le Playowi oprzeć się jedynie na zasadach Dekalogu, trzeba odwołać się do zasad Ewangelii, ożywić w społeczeństwie ducha Ewangelii. Za główną przyczynę współczesnego mu nieładu społecznego uważa du Pin ten fakt, że porządek polityczny i społeczny opiera się na błędnych zasadach indywidualizmu, którego konsekwencją jest liberalizm gospodarczy. Poprzez swawolną ekonomię możliwych i stosowanie w praktyce gospodarczej zasady wolnej konkurencji, kierunek ten doprowadził do rozpętania walki klas, w której triumfy święci materializm, bo w gruncie rzeczy jest to walka o wartości materialne, a czynnikami decydującymi o jej zwycięstwie jest pieniądze i siła, przemoc materialna²⁵.

Oprócz wszystkich do teraz wspomnianych osób którym nie była obojętna trudna sytuacja społeczno – gospodarcza, należy wspomnieć jeszcze jedną już nie osobę co bardziej pewną instytucję, która swoją genezę zawdzięcza papieżowi Leonowi XIII. Chodzi o tak zwaną unię Fryburską. Unia Fryburska zajęła się szeroko min. systemem kredytu w ustroju kapitalistycznym. Stała na stanowisku, że stosunki kredytowe panujące w tym ustroju, są klasycznym przykładem lichwy w rozumieniu dotychczasowej nauki Kościoła potępiającego lichwę. To znaczy że kapitalizm jest systemem lichwiarskim. Jest to zresztą bezpośredni skutek zasad na jakich się ten system opiera, tzn. Zasad skrajnego indywidualizmu i liberalizmu gospodarczego, a ściślej egoizmu ekonomicznego podniesionego do rangi praw i nakazów gospodarowania. Na skutek takiego systemu gospodarowania następuje ogromna koncentracja kapitału w rękach nielicznych osób przy równoczesnym pozbawieniu prawie wszelkich możliwości gospodarczych rzesz

robotniczych, co powoduje ograniczenie konsumpcji i relatywną nadprodukcję dóbr gospodarczych. Szybki wzrost produkcji służy więc tylko kapitalistom ze szkodą dla robotników, gdyż płace nie wzrastają proporcjonalnie do zysków i dochodów z kapitału. Połączenie kapitalistycznego systemu kredytowego z nieograniczoną wolnością powoduje wzrost wielkiej własności ziemskiej. Dlatego dokonała się koncentracja własności także i w sektorze gospodarczym. Handel stracił w kapitalizmie swoje stałe podstawy, stał się natomiast ryzykowną grą, co spowodowało demoralizację stosunkach społeczno – gospodarczych, gdyż zaczęto się chwycać różnych niedozwolonych praktyk, byle tylko zgromadzić jak najwięcej bogactwa. Powszechne stało się zjawisko długów publicznych, co umożliwiło kapitalistom bogacenie się kosztem państwa i gmin. W rezultacie podział bogactw stał się w największym stopniu niesprawiedliwy. Olbrzymie majątki bogaczy sąsiadują ze skrajną nędzą mas. Zgubne skutki tego systemu odczuli przede wszystkim ludzie pozbawieni własności, utrzymujący się z pracy własnych rąk. Panowanie „twardych praw ekonomicznych”: prawa wolnej konkurencji i tzw. „społecznego prawa płacy”, nie pozostawili im żadnej nadziei na poprawę losu. W ustroju tym dostrzegamy nie tylko poszczególne akty lichwy, ale cały ustrój może i powinien być określany jako lichwiarski, a zatem z gruntu niesprawiedliwy i wymagający reformy²⁶.

W podsumowaniu niniejszej części opracowania, należy podkreślić, że zasadniczo autor odwołuje się wyłącznie do opracowania J. Majki. Ale celem który przyświecał nie było kompleksowe ukazanie wszystkich autorytetów, którym nie był obojętny los pokrzywdzonych ludzi. Przytoczone nazwiska w większości były znane sł. Bożemu o. J.L. Dehonowi. Były to osoby które, jak to było zaznaczone bardziej w sposób naukowo-dydaktyczny, co nie znaczy mniej zdecydowany, wyrażały swoje opinie i tym samym napominały ówczesne autorytety polityczne. W przytoczonych tekstach zawarte są wszystkie te tematy które nurtowały również o. Dehona. Następnie zaprezentowane osoby są dowodem na to, że w dziejach świata ciągle pojawiały się pewne osoby które

były i są „wyrzutem sumienia” dla innych. W związku z życiem i działalnością tychże autorytetów i ich twórczością podkreślenia wymaga fakt, że to co po sobie pozostawiły moralne autorytety nic nie straciło ze swojej aktualności. Te i inne osoby ciągle napominają „zza grobu” i są wciąż „znakiem sprzeciwu”.

W związku z postawioną kwestią napominania w charyzmacie dehoniańskim, uzasadnionym staje się postawienie pytania: jak Założyciel Zgromadzenia Księży Najświętszego Serca Jezusowego, sł. Boży J.L. Dehon realizował wspomniany aspekt i jak realizacja tego aspektu wpłynęła na jego życie, co więcej jaki wpływ na jego osobowość wywarła i wywiera po jego śmierci?

3. Wybrane przesłanki z życia sł. Bożego o. Dehona w kontekście realizacji napominania

W poprzedniej części niniejszego opracowania przypomniany jest pewien poczet ludzi, których dręczyły palące problemy na które starali się dać konkretną odpowiedź. Wszystkich tych ludzi, którzy również w sposób bardziej zdecydowany zabierali głos w kwestii wielu nieprawidłowych i niesprawiedliwych zagadnień można by śmiało nazwać poprzednikami lub pomocnikami w wyrażaniu swoich opinii i napomnień ze strony sł. Bożego o. Dehona.

Sługa Boży o. J.L. Dehon, Założyciel Zgromadzenia Księży Najświętszego Serca Jezusowego nie należy do grona osób obojętnych na nędzę i biedę ludzi, zwłaszcza świata robotniczego, oraz na przejawy zła w życiu polityczno – gospodarczym, takich jak niesprawiedliwość czy walkę z wartościami chrześcijańskimi. O tym że sł. Boży o. Dehon był głęboko uwrażliwiony na zło w każdej postaci świadczą zarówno jego osobiste notatki jak i opracowania dokonane na podstawie jego biografii i bogatej spuścizny, którą po sobie pozostawił. Nie wchodząc w szczegóły jego życia na uwagę w związku z rozważanym aspektem napominania zasługują te teksty dotyczące o. Dehona, w których wyraża on w sposób kategoryczny i krytyczny protest wobec tego wszystkiego co jest sprzeczne z poniżaną godnością człowieka. Jednym

z pierwszych wystąpień o. Dehona, w którym gwałtownie wyrażał swój pogląd w bolesnych kwestiach życia społecznego jest sławne kazanie które wygłosił w bazylice w Saint-Quentin, zaledwie miesiąc po przybyciu jako siódmy wikariusz do parafii. Bez podawania konkretnej treści, sam autor kazania stwierdza po latach że ton kazania był zbyt ostry, co musiało wywołać negatywną reakcję ze strony części tych którzy słuchali w ten dzień takiego kaznodzieję²⁷.

Innym tekstem który oddaje nastawienie sł. Bożego o. Dehona do zastanej w Saint-Quentin rzeczywistości jest charakterystyka środowiska w którym przyszło mu służyć: „Płaca wzrasta lub maleje zależnie od kursu, jak cena niewolników. Żadna instytucja nie chroni robotników. Dziesięć dziesiątych przemysłowców i przedsiębiorców nie ma najmniejszego pojęcia o obowiązkach pracodawców. Starość, choroba, liczne patologie są powodem głodu i nędzy w rodzinie. Niektóre lepiej sytuowane rodziny osiągnęły wyższy poziom, większość żyje w nędzy. Fabryki nie nakazują pracę w niedzielę, ale pracodawcy nie interesują się religijnością robotników. W niedzielę rano robotnicy wypoczywają lub zajmują się ogrodnictwem, a popołudniu piją. W całym przemyśle budowlanym sytuacja jest żałosna: pracuje się w niedzielę, pije się w poniedziałek, wtorek, a często w środę. W przedsiębiorstwach w niedzielę ubodzy sprzątają warsztaty. Można powiedzieć, że nikt z klasy robotniczej nie uczęszcza do kościoła. Ani ksiądz, ani właściciel nie pomagają tym biednym ludziom w budzeniu jakiś bardziej wzniosłych uczuć (...) Ich położenie jest gorsze od stanu starożytnych niewolników, którzy należeli częściowo do rodziny właściciela. We wszystkich tych sercach panuje – nie bez ważnych powodów – nienawiść do obecnego społeczeństwa, antypatia do pracodawcy i niezadowolenie z kleru, który czyni dla nich zbyt mało”²⁸.

O wiele bardziej ostre zabarwienie mają wcześniejsze notatki sł. Bożego o. Dehona sięgające okresu jego podróży do innych krajów. Oprócz tego na uwagę zasługuje ocena epoki Renesansu, którą Dehon czyni odpowiedzialną za nieporządki w dziedzinie moralnej i duchowej.

W związku z podróżami do innych krajów sł. Bożego o. Dehona, podczas swojego pierwszego pobytu w Londynie napisze: „Ten naród nie miał rewolucji socjalnej, on miał tylko rewolucję religijną”²⁹.

Kolejnym dowodem świadczącym o wielkiej wrażliwości sł. Bożego o. Dehona są jego myśli wiążące się z pobytem w Niemczech i w Pradze. Na ten temat pisze min: „Zwiedziliśmy w ramach wielu wycieczek wielkie miasta (...) niemieckie położone nad wodami: Ems, Wiesbaden, Hamburg. One mają podobne cechy: każde z nich rozciąga się w malowniczych dolinach; bogate nowe dzielnice dołączyły się do dawnych części miast; hotele rywalizują w luksusie, (sieć lokali) ofiaruje obco krajowcom uwodzące rozrywki. Ale to co charakteryzuje te miasta nad wodami, to jest gra, gra hazardowa, ruletka. To jest ciekawe widowisko patrząc na te sale gier i wrażenie które ja jeszcze teraz odczuwam we mnie. W sumie to jest spójne i buntownicze, za jednym razem. Żydzi typu najbardziej chciwi i najwięksi złodzieje zarządzają bankami gry. Już od długiego czasu ich sumienie jest przytępione, gromadzą wkłady naiwnych graczy ze swobodną bezczelnością. Świat, który otacza te stoły gry jest niespokojny i roznamietniony. Tam się słyszy prawie wyłącznie dźwięk złotych monet które toczą się do szuflady bankiera. Tam się znajduje dość wielu młodych rosyjskich panów. Panie z pół świata grają pięknie uzależnienie ze złotem, z tymi których one uwiodły. Jakie przejmujące dramaty, jakie tajemnice muszą się rozgrywać w tych duszach! Ilu odchodzi z planami samobójstwa! To jest spektakl niemoralny i zasmucający”³⁰.

W innym miejscu na temat Berlina sł. Boży o. Dehon stwierdza: „Berlin jest miastem urzędników (...) w którym zwyczajnie są strasznie zdemoralizowane. Literatura i sztuka wydają się już od dłuższego czasu nie posiadać zdolności osiągnięcia wielkiego wzlotu. Socjalizm mas i fałszywa filozofia oraz literatura, długi czas sprzeciwiają się wierze katolickiej”³¹.

Powyższy obraz uzupełnia notatka na temat żydowskich dzielnic w Pradze: „Dzielnica żydowska nie ma żadnych osobliwości w Pradze. To jest prawdziwe getto, odrażający brud”³².

Sługa Boży o. Dehon, podczas jednej z podróży do Włoch dokonał, jak sam mówi, swoistego sądu nad epoką Renesansu: „Sam w sobie był prawowity, to był postęp. Trochę więcej trocki danej formie, w naśladowaniu przeszłości mogło dać nowy blask sztuce i literaturze. Ale niebezpieczeństwo zachłyśnięcia się nim było skrajne. Poganizm zalał wszystko. Ogromne pokuszenie wstrząsało światem chrześcijańskim. On wstrząsnął jego fundamentami i on nie odnalazł jeszcze jego równowagi. Giotto, Cimabue, Dante, korzystali z Reensansu. Vinci, Michał Anioł, Rafael, Titien, Corrège stanęli tylko jedną nogą w tym światowym ruchu, swawolnym i zmysłowym, Renesansie. To nie była już więcej wiara i czystość Fr. Angelico, Dantego, Pérugina. To był wkrótce triumf ducha bezbożnego, rozwiązłość i plugawość z Aretin, Cellinim, Marotem, Rabelais i Lutrem. Ten jest dobrym synem pogańskiego Renesansu. Co więcej w samym konwencie u Augustynów, wzięto jako vade-mecum komedie Plauta.

Renesans pomógł protestantyzmowi, on zrodził filozofizm i cezaryzm. Zachłyśnięcie Renesansem było powszechne, gorączkowe, namiętne. Cała cywilizacja franko-germańska popadła w pogardę, była oceniana poprzez gotyk, to znaczy z perspektywy barbarzyństwa. Edukacja chrześcijańska straciła tam jej tradycyjne prawa, literatura chrześcijańska, jej prestiż; sztuka chrześcijańska, jej aureolę; filozofia chrześcijańska, jej autorytet; polityka chrześcijańska, jej wielką i świętą wiedzę.

Mania klasycyzmu i pogaństwa rzuciła Europę w prawdziwe powszechne zboczenie. Powołajmy się z zaczerwienieniem na dekoracje z sanktuarium św. Anioła i z dworu Giulia w Rzymie gdzie Venus, Cupidon, Diane i Baccus zastąpiły Madonnę, święte tajemnice; w Parne nawet freski Corrège w monasterze św. Pawła gdzie malarstwo je przedstawiało i upodobania z mównicy Benedyktynek; w Cambrai, Fénelon skazał jego katedrę na zniszczenie ponieważ ona była gotycka. Reakcja się zaczęła w XIX w. Cywilizacja franko-germańska która była cała chrześcijańska i dumnie wznosiła głowę przed cywilizacją rzymską została całkowicie przeniknięta poganizmem. Godzina nieubłaganego sądu wydaje

się że przybyła. Siła i słabość każdej epoki i każdego prądu są teraz sprawiedliwie ocenione”³³.

Uzupełnieniem powyższej oceny Renesansu są bardzo surowe słowa sł. Bożego o. Dehona wypowiedziane w ramach pogłębiania źródeł kryzysu społecznego: „Bojaźliwi się zatrzymali przy liberalizmie który jest mieszaniną różnych proporcji racjonalizmu i wiary, redukcji wiary do minimum, i zmniejszenie prawdy. Cały XVIII wiek jest chory na tę sekularyzację dawnego ducha chrześcijańskiego. Nasz Fénelon chełpił się Dekartem i zapożyczał jego idee, Boileau zabraniał prawdom chrześcijańskim występować w poezji i w ozdobach powabnych w literaturze. Molière a także Carnaille i Racine doprowadzili teatr do poganizmu... To jest ducha który musiał nas doprowadzić do dzisiejszego laicyzmu... renesans przewrócił wszystkim w głowach. Od trzystu lat jak my z powodu jego cierpimy i to się nie skończyło. Renesans ma więcej jak jedno połączenie z protestantyzmem, filozofizmem, Rewolucją, współczesnym naturalizmem a także z masonerią”³⁴.

Powołując się na nazwisko Guizot, sł. Boży o. Dehon mówi, już jako seminarzysta, na temat położenia akcentu w społeczeństwie na przyjemność, jako celu życia: „Wy społeczeństwo dość zdane na uniesienie przez fałszywe przyjemności, bez radości, ponieważ wszystkie one są bez ducha, to szaleństwo rozrywki pod pozorami lekkości jest najbardziej mdłe i najbardziej ociążałe od szalu; albo lepiej powiedziane od zaabsorbowania gwałtownego i brutalnego pozytywnych interesów, które gaszą całe szlachetne zainteresowanie; w sferach najbardziej podniesionych w życiu socjalnym spotkacie anarchią duchów, która nigdy głębiej nie podzieliła dzisiaj podwójnie i nie dającą się pojednać namiętność, tę polityczną i tę religijną...”³⁵.

W oparciu o M. Perrin, innego autora zajmującego się problematyką społeczną w tym czasie, sł. Boży o. Dehon pisze na temat burżuazji, jako klasie społecznej która w przeszłości dzierżyła ster władzy: „Burżuazja od XVIII wieku nie zachowuje więcej cech burżuazji ze Średniowiecza (przez burżuazję rozumie się tutaj klasy wyższe)... przeniknięta, bez tego aby sobie z tego zdała

sprawę, ideami radykalizmu (antyreligijnego) spada do przepaści której nie podejrzewała. Usztyniając swoje stanowisko przeciwko nadużyciom (wybrykom) Rewolucji, zostaje przeniknięta jej podstawami i ona nic nie wnosi do obrony porządku socjalnego atakowanego przez demokrację (czyt. demagogię), której siły są sparaliżowane przez chorobę moralną, którą ona wypracowała. Dwoma cechami, które znaczą współczesną demokrację są: niepohamowany egoizm i pragnienie nienasycone użycia... I rozpusta oddolnie pielęgnowana, podtrzymywana, zarządzana, organizowana, faworyzowana... Fortuny skandaliczne, bezkarność skandaliczna, co więcej przykłady dane z góry³⁶.

Powyższe wybrane teksty nie pozostawiają cienia wątpliwości co do negatywnej reakcji ze strony kogokolwiek, kto z przeciwników wartości chrześcijańskich, przeczytał czy słuchał osobiście słów wypowiedzianych w takim tonie. Dlatego sł. Boży o. Dehon z ludzkiego punktu widzenia zapłacił za wyrażaną prawdę stratą autorytetu, co można przyjąć za część ekonomii wynagrodzenia. Dnia 24. 04. 2005 roku sł. Boży o. Dehon miał być wyniesiony do godności błogosławionych. Niestety śmierć papieża Jana Pawła II uniemożliwiła realizację tegoż podniosłego wydarzenia. Jednakże ani następca Jana Pawła II, Papież Benedykt XVI nie może spełnić tegoż aktu. Na przeszkodzie stanęło zakwestionowanie świętości o. Dehona, przez pewną grupę osób. Zarzut dotyczy jego gwałtownych napomnień. Znaczy to że święci mówią do nas i „zza grobu”, poprzez to co pozostawili. A to jest również potwierdzeniem autentyczności charyzmatu. Tym samym w wypadku sł. Bożego o. Dehona spełniają się słowa które napisał pap. Benedykt XVI w jego pierwszej encyklice *Deus caritas est*: „W życiu nie należy brać pod uwagę jedynie ich ziemskiej biografii, ale także ich życie i dzieło w Bogu, po śmierci. Jeśli chodzi o świętych jest jasne: kto zmierza ku Bogu, nie oddala się od ludzi, ale staje się im prawdziwie bliski.”³⁷

Ks. dr Jerzy Bernaciak SCJ

Przypisy:

- ¹ Wszechstronnie na temat sytuacji społeczno – religijnej piszą Gérard Cholvy i Yves-Marie Hilaire w *Histoire Religieuse de la France Contemporaine*, t. 2, obejmujący lata 1880/1930, Toulouse 1989.
- ² Por. J. Bernaciak, *Miłość i Wynagrodzenie*, Kraków 2004, ss. 29 – 43.
- ³ „*I nastąpiła walka na niebie: Michał i jego aniołowie mieli walczyć ze Smokiem. I wystąpił do walki Smok i jego aniołowie, ale nie przemógł, i już się miejsce dla nich w niebie nie znalazło.*” (Ap. 12, 7-8)
- ⁴ Pismo święte i Tradycja Kościoła widzą w istocie która skłoniła pierwszych rodziców do popełnienia grzechu pierworodnego, upadłego anioła, nazywanego Szatanem lub diabłem. Kościół naucza, że był on najpierw dobrym aniołem stworzonym przez Boga: Diabolus enim et alii daemones a Deo quidem natura creati sunt boni, sed ipsi per se facti sunt mali – „Diabeł bowiem i inne złe duchy zostały stworzone przez Boga jako dobre z natury, ale same uczyniły się złymi.” Pismo święte mówi o grzechu tych aniołów (2. P 2,4). Ich „upadek” polega na wolnym wyborze dokonany przez te duchy stworzone, które radykalnie i nieodwołalnie odrzuciły Boga i Jego Królestwo. (Katechizm Kościoła Katolickiego, Poznań 1994, nr. 931- 392. s. 98).
- ⁵ Por. Drugi list św. Piotra, rozdz. 2., List św. Jakuba, rozdz. 4 i 5., List św. Pawła do Galatów, rozdz. 1.
- ⁶ Por. J. Majka, *Katolicka Nauka Społeczna*, Rzym 1987, s. 75.
- ⁷ Pierwszy list św. Klemensa do Koryntian 38, 1-2; (w:) *Pisma Ojców Kościoła (POK)* t. I, Poznań 1924, s. 143. – cyt. za J. Majka, dz. cyt., s. 77. O przyczynach, treści i formie listu św. Klemensa do Koryntian patrz także *Encyklopedia Katolicka KUL*, t. IX, Lublin 2002, kol. 106.
- ⁸ List Barnaby 3, 3; POK, t. I, s. 305, cyt. za J. Majka, dz. cyt., s. 77.
- ⁹ Hermas, Pastor, Vis. III, 9, 4-6; POK, t. I, s. 305. w: J. Majka, dz. cyt., s. 77. Tematem głównym pisma jest głoszenie pokuty, czyli wezwanie do nawrócenia i odnowy moralnej. (Por. *Encyklopedia Katolicka KUL*, t. VI, Lublin 1993, kol. 767).
- ¹⁰ Didache 4, 8; POK, t. I, s. 28, cyt. za J. Majka, dz. cyt. s. 78. Podstawowe informacje dotyczące Didache patrz *Encyklopedia Katolicka KUL*, t. III, Lublin 1985, kol. 1302.
- ¹¹ Didache 5, 2; POK, t. I, s. 30. cyt., za Majka, s. 78.
- ¹² List Barnaby 3, 3; POK, t. I, s. 56, w: J. Majka, s. 79.
- ¹³ Por. J. Majka, dz. cyt., s. 85.
- ¹⁴ Tamże, s. 86.
- ¹⁵ Por. J. Majka, dz. cyt., s. 87.
- ¹⁶ Por. tamże, s. 88.
- ¹⁷ Por. tamże, s. 89.
- ¹⁸ Por. tamże, s. 92. Por. także *Encyklopedia Katolicka KUL*, t. I, Lublin 1985, kol. 1093.
- ¹⁹ Por. J. Majka, dz. cyt., s. 164.
- ²⁰ Por. tamże, s. 187.

- ²¹ Por. J. Majka, dz. cyt., s. 209.
- ²² Por. tamże, s. 217.
- ²³ Por. tamże, ss. 226; 228.
- ²⁴ Por. J. Majka, dz. cyt., ss. 234 -235.
- ²⁵ Por. tamże, ss. 238-239.
- ²⁶ Por. J. Majka, dz. cyt., ss. 248 – 249.
- ²⁷ Por. Yves Ledure, *Petite vie de Léon Dehon*, Paris 1993, s. 66.
- ²⁸ NSHV, V, 9, 90-91, cyt., za St. Siedelko w: o. Leon Jan Dehon, Kraków 2003, ss. 116-117.
- ²⁹ NSHV, I, 46 v^o, s. 55.
- ³⁰ NSHV, II, 26 v^o - 26r^o, t. 1, Roma 1975, ss. 144-145
- ³¹ Tamże, II, 30 r^o, s. 149.
- ³² NSHV, II 48 r^o, s. 168.
- ³³ NSHV, II, 82 r^o - 83 v^o, t. 2, ss. 13-14.
- ³⁴ NSHV IV, 159, ss. 34-35, oraz NSHV, V, 106, s. 108.
- ³⁵ NSHV, VIII, 161, t. 5, s. 33.
- ³⁶ NSHV, VIII, 162-170, ss. 33-38.
- ³⁷ DCE, 42.